GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

13. GRUDNIA 1918.

NR. 281. — R. XXVI.

CENA N^RU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednie w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Prusacy idą na Lwów.

Już podczas trzytygodniowej bohaterskiej walki Polaków o Lwów w listopadzie stwierdziliśmy faktami i zwiskami, że Niemcy nie tylko dopomogli do zorganizowania i wykonania całego zamachu ukraińskiego, ale następnie wzięli wybitny udział w tłumieniu polskiej obrony. Wystarczy przypomnieć, że po stronie ruskiej znalazł się członek dynastyi austryackiej. arcyks. Wilhelm, jako ochotniczy „ataman" hajdamacki, oraz rolę, jaką odegrał były c. i k. komendant Lwowa, Niemiec, generał Pfeffer. Wiadomo także, że nie tylko we Lwowie, ale i na prowincyi pruscy i austryaccy oficerowie zupełnie jawnie pełnili w służbie Ukraińców funkcye bądź wojskowe, bądź administracyjne. Obecnie przystępują Rusini po raz drugi do zawładnięcia Lwowem, otaczając to bohaterskie i męczeńskie miasto zwolna zaciskającym się pierścieniem, który ma odciąć je od reszty ojczyzny i — o co głównie chodzi — od dowozu żywności. Otóż w tej groźnej chwili, gdy nad oswobodzonym Lwowem zawisło ponowne niebezpieczeństwo i gdy mimo strasznego wyczerpania wojennego Polska gotuje się choćby za cenę największych ofiar jeszcze raz pospieszyć z ratunkiem grodowi Żółkiewskich i Sobieskich, nadchodzą dzień po dniu wieści, że w spółce z atakującym nas ukrainizmem maszeruje znowu żołdak niemiecki.

Jest go tym razem więcej, niż poprzednio, gdyż do Galicyi wschodniej przybyła w powrotnej drodze na zachód pewna część okupacyjnej armii niemieckiej z Ukrainy, i, jak z wszystkiego zdaje się wynikać, zatrzymała się tam rozmyślnie, aby swym ostatnim w Europie sprzymierzeńcom, Rusinom, nieść pomoc w walce z Polakami. Nie znamy jeszcze dokładnych cyfr i szczegółów. Wiadomo już jednak, że wśród wojsk ruskich pod Lwowem znajduje się znaczny kontyngent Prusaków z silną artyleryą i że w nowozaciężnych szeregach ukraińskich siedmiuset oficerów i podoficerów Niemców objęło rolę instruktorów. Szefem sztabu ukraińskich sił zbrojnych — jak dowiedzieliśmy się z zabłąkanego do Krakowa pisma „Stryjski Wistnyk" z 3 grudnia b. r. — jest Niemiec, major Pamm. Mnóstwo Niemców grasuje po Galicyi wschodniej w charakterze dowódców oddziałów i band ukraińskich, niszcząc i grabiąc mienie polskie, mordując i pastwiąc się nad polską ludnością. Świeżo taki właśnie niemiecki zbrodniarz, nadporucznik Klee, dowodzący bandą, złożoną z Rusinów i Niemców, zalał potokami krwi miasteczko Lubaczów.

To dzieje się na galicyjskim wschodnim „odcinku". Ale to jednak tylko — odcinek. Linią, wydłużoną daleko na północ, poprzez Podlasie i Mińszczyznę ciągnie się, niby krwawa pręga, olbrzymi, ruchomy, coraz bliżej ku zachodowi sunący niemiecki front, płonący pożarami, buchający krwią niewinnie mordowanej ludności. Pod Lwowem, Brzeżanami i Stryjem łączą się Niemcy z ukraińskiem hajdamactwem, tam, na północy, działają ręka w rękę z bolszewizmem. Z informacyj prof. Dobrowolskiego, ogłoszonych świeżo w prasie warszawskiej, dowiadujemy się, że rada żołnierska niemiecka na wschodzie urzęduje w najciślejszym kontakcie z rosyjskimi bolszewikami, że delegat bolszewików zasiada stale w sztabie niemieckiej armii. Posuwając się zwolna ku stronom ojczystym, szerzą Niemcy pożogę i mord, skierowane przedewszystkiem przeciw znienawidzonemu żywiołowi polskiemu. Żywioł ten, reprezentujący ład i kulturę, za słaby liczebnie, ginie wzdłuż całej wschodniej swej ściany kresowej pod bandyckim naporem aliansu wszystkich ciemnych żywiołów, na których czele kroczą ociekający krwią niemieccy kulturträgerzy.

Widok jest nie tylko straszny, ale niebywały w swej dzikiej logice. Koalicya powaliła świat germański i jego pachołków. Na skinienie jej opróżnia pobite prusactwo posłusznie i pokornie całe kraje, zagrabione podczas wojny lub dawniej nieprawnie przywłaszczone. Jak zbity pies, wije się naród niemiecki u nóg zwycięzcy, skamląc o okruchy miłosierdzia. I w tej samej chwili setki tysięcy nierozbrojonego jeszcze niemieckiego żołdactwa, które pogrom zachodniej armii zaskoczył daleko od rozstrzygającego placu boju, drwiąc sobie z tryumfu, jaki kultura odniosła nad brzegami Marny, podpalają „po drodze" całe kraje i całe narody.

Czerwoni opryczniccy Bornsteina-Karachana-Nachamkesa ciągną ku Wilnu. Pomagają im Niemcy. Dzika czerń hajdamacka stoi u bram Lwowa. Pomagają im Niemcy. Tu i tam w pełnym rynsztunku, z rozwiniętymi sztandarami, jak za najlepszych czasów, gdy w Paryż waliły dalekosiężne działa, a 40.000 francuskich kobiet z Lille szło w pruski jasyr. Czyż istotnie koalicya najpotężniejszych państw świata odniosła zwycięstwo nad żołdakami Hindenburga?! **CH.**

Sojusz Habsburga z Ukraińcami.

Wiadomo (wspominamy o tem także w dzisiejszym wstępnym artykule), że arcyksiążę austryacki Wilhelm służy ochotniczo jako rotmistrz w składzie galicyjsko-ukraińskich sił zbrojnych i w tym charakterze bierze czynny udział w obecnych walkach Rusinów przeciw Polakom. Wczoraj redakcya „Głosu Narodu" miała sposobność oglądać w oryginale dokument serdecznego stosunku austryackiego eks-arcyksięcia Wilhelma z bandami ukraińskiemi, które wycinają w pień bezbronną ludność. Jest to mianowicie rozkaz tego bohatera do kompanii huculów, znaleziony przy wziętym do niewoli oficerze ukraińskim, który w dniu 6 listopada wraz z wymienioną w owym rozkazie kompanią brał udział w napadzie Ukraińców na Lwów. Rozkaz, wpisany na drukowanym blankiecie służbowym (n. b. niemieckim) i zaopatrzony własnoręcznym podpisem „Erzherzoga Wilhelma", brzmi w całej swej rozciągłości:

Gruppe Rtm. Erzh. Wilh. Dringend!
Nr. 238.

An das Kommando der Huzulenkompagnie in Czahor.

Absendungsort: Hauptfeldpost 444/III.
„ Zeit am 1. November 1918 um 2 U. nachm.

Die Huzulenkompagnie hat heute den 1. November noch nach Rarancze abzumarschieren über den Weg Czahor-Ostritza-Buda Mehalla-Rarancze. In Rarancze quartiert sie sich ein und meldet Eintreffen dem Gruppenkdo.

Erzherzog Wilhelm Rtm.

Oryginał tego dokumentu powędrował bezpieczną drogą i pod właściwym adresem na zachód, jako dowód namacalny — jeden z wielu — że panowie, improwizujący „republikę zachodnio-ukraińską" z siedzibą we Lwowie, są dotąd, podobnie jak byli przez długie lata, pachołkami germanizmu.

„Times" o zdobyciu Lwowa.

(Armia chłopców i niewiast).

„Times" z dnia 3 b. m. zamieszcza ze Lwowa następujące sprawozdanie swego korespondenta:

Był wieczór, gdyśmy zajechali na ciemny, cichy dworzec we Lwowie. Według wiadomości wiedeńskich powinienem był zastać miasto w płomieniach; tymczasem spokojne światła w oknach wkrąg dworca mówiły o spokoju i zaraz też urzędnicy kolejowi objaśnili nas, że już dnia poprzedniego Polacy Lwów odebrali. W ciągu najbliższych 2 dni przechadzając się po mieście dowiedziałem się pięknej historyjki o intrydze w pół niemieckiej w pół bolszewickiej, która doprowadziła do obecnego położenia i o niezwykłych sposobach, nieznanych w historyi wojen, jakiemi Lwów został zdobyty przez Rusinów. Lwów jest miastem o 200 tysiącach mieszkańców, z których około 20 proc. jest Rusinów, 80 proc. jest Polaków, wśród których jest 30 proc. żydów a 50 proc Polaków. Okolica natomiast, choć również zamieszkała przez wielu Polaków, jest przeważnie ruska. W ogólności Polacy żyli z Rusinami w zgodzie. Austrya jednak dla własnych celów podniecała ruch ruski, czy też ukraiński — jak lubiała go nazywać — i zgodziła się w tajnej klauzuli traktatu brzeskiego na utworzenie nowego królestwa pod berłem austryackiem z Bukowiny i tej części wschodniej Galicyi, która jest przeważnie zamieszkała przez Ukraińców. Kiedy rozpoczęła się demobilizacya armii austryackiej, rzecz tak ułożono, że ruskich żołnierzy posłano do Lwowa a polskich usunięto.

Ruski terroryzm.

Tak się też stało, że 5 do 6 tysięcy Rusinów zbrojnych skoncentrowano we Lwowie pod koniec października. Wszyscy mieli karabiny, a przeważna część także austryackie uniformy z błękitno-żółtą kokardą. O godz. 4 rano 5 listopada wojska ruskie obsadziły wszystkie publiczne budynki z wyjątkiem dworca i ich siła zbrojna objęła miasto w posiadanie. Armia ruska składała się ze zbieraniny (mob). Połowa była bolszewików, a drugą połowę skłoniono do pozostania pod bronią płacą 30 do 50 koron dziennie i obietnicą 3 morgów ziemi. Można sobie wyobrazić stan miasta, gdy takie wojsko na nie wypuszczono.

Wtedy stała się rzecz, która wydawała się niemożliwą. Choć Polacy nie mieli żadnego żołnierza w całem mieście, zerwał się opór przeciw Rusinom. Nie wiem, czy kiedykolwiek siła zbrojna w ten sposób powstała z niczego. Nie tylko nie było żołnierzy, nie było także broni. Zdaje się, że pierwszym, który rozpoczął walkę o Polskę, był 27-letni młodzieniec, nazwiskiem Wiktor, syn generała. Był to inwalida wojskowy. Zebrał 3 chłopców i we czwórkę w bocznej ulicy rzucili się na stojący tam samochód, pięściami wyrzucili z niego żołnierza ruskiego i samochód zdobyli. Jeden siadł u steru i na łeb na szyję pognali do składu amunicyi obok dworca, gdzie w podobny sposób obeszli się ze strażą i kiedy inni Rusini nadbiegli, szybko złapali kilka rewolwerów i ze zdobyczą uciekli. Po drodze inni chłopcy przyłączyli się do nich, z którymi razem zabarykadowali się w szkole nazwanej wedle wielkiego pisarza szkołą Sienkiewicza. Wieść o oporze rozeszła się po Lwowie i druga garstka chłopców od lat 18 do 20, lecz bliżej 15 utworzyła drugie ognisko oporu w małem schronisku. Było ich 30. A taki duch wśród nich panował, że gdy doszli do 200 ludzi, urządzili wypad dwukilometrowy w ulicę Leona Sapiehy. Wypad udał się. Wzięli jeńców. Niewiasty przyłączyły się do dzieci. Sam widziałem ich wiele — dzielne kobiety w mundurach, z włosami opadającymi z pod ciężkich hełmów stalowych.

Niesłychany widok.

Co się tyczy chłopców, to widok ich był wręcz niesłychany. Pełno ich jeszcze było, kiedy przyjechałem i mogę ręczyć, że przeważnie liczyli ponad lat 14, a wielu mniej. Byli w uniformach, które wisiały jak firanki na ich małych ciałach, a nosili karabiny z bagnetami. Pierwsze rzeczywiste zwycięstwo odniesione przez chłopców, albowiem sporo było ciężkich walk z bolszewicką częścią Rusinów, było dnia drugiego, kiedy ich garstka z granatami ręcznemi zdobyła pierwszy karabin maszynowy. Trzeciego odebrano dworzec, który przejściowo stracono. Wtedy Rusini poprosili o zawieszenie broni, które im chłopcy przyznali na 22 godziny. To pozwoliło im zorganizować się nieco, a i posiłki dorosłych zaczęły napływać z okolicy. Walki rozpoczęły się na nowo, a było sporo okrucieństw. Pewną rodzinę wprowadzono w podwórze i ustawiono pod murem. Nadszedł oddział z karabinami; oficer ruski podniósł pałasz i zakomenderował raz! dwa! a przy trzy odszedł. To zdarzało się niejednokrotnie, tak, że ludzie nie wiedzieli kiedy mieli być rozstrzelani a kiedy nie. Brakowało żywności prócz zapasów domowych. Zrazu śmielsi wykradali się do sklepów, ale Rusini na nich czyhali i otwierali ogień na ludzi w ogonkach przed składami żywności. Piątego młodzież polska przypadkowo znalazła tajny skład broni. To było im niezwykłą pomocą i zaraz rozszerzyli zdobyty teren około katedry. Poczta była terenem zaciętych walk. Jej fasadę zburzono i całe kawały muru zostały wyrwane przez kule. Dnia osiemnastego rozpoczęło się drugie zawieszenie broni. Przybył do Lwowa delegat poselstwa francuskiego z Jass i starał się powstrzymać walki. Znalazł jednak Rusinów nieprzejednanych i zupełnie po bolszewicku usposobionych. Opowiadali, że Clemenceau zamordowany, jak i Lloyd George, dodając jeszcze, że jen. Denikin, który w Rosyi przedstawiał żywioł porządku, został pokonany i zbiegł. Drugie zawieszenie broni nie dało wyników, a walki ostatnich dni były srogie. Łyczakowska znaną była jako ulica śmierci, gdyż łajdak w uniformie niemieckim czy on był Niemcem czy nie, polował na każdego przechodnia, nie wyłączając dwóch starców, kobiety i siedmioletniego dziecka, zabijał wszystkich aż do psa, który przechodził ulicą.

Tymczasem w Przemyślu, Jarosławiu i w innych miastach dalej na zachód, ludzie porzucili pracę. Z przeważnej części centrów przemysłowych robotnicy spieszyli na odsiecz Lwowa. Rusini stawili rozpaczliwy opór w cytadeli, lecz stracili przeważną część artyleryi i rankiem dnia 22 ostatecznie porzucili walkę i uciekli. Rano w dniu mego przyjazdu byli już oddaleni o 16 klm., maszerując w stronę Tarnopola.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się

sprawami aprowizacyjnemi.

Wicepr. Rolle złożył obszerne sprawozdanie z konferencyi aprowizacyjnej w Warszawie. Według programu min. Minkiewicza zostało przez państwo zajęte tylko żyto, pszenica i jęczmień. Jedynie zapasy pozakontyngentowe mogą być przedmiotem wolnego handlu. Obrót wolny obejmuje owies, kaszę i mięso. Ceny cukru ze względu na wysoki podatek zostaną w najbliższym czasie podwyższone, również ceny nafty i soli. Skóra i łój zajęte będą tylko dla celów wojskowych. Przy ministerstwie aprowizacyi utworzony będzie osobny wydział dla Galicyi. Delegata zamianuje P. K. L.

O odsiecz dla Lwowa.

R. prof. Kostanecki poruszył sprawę przyspieszenia wydatniejszej pomocy dla Lwowa, który znajduje się ciągle w bardzo krytycznem położeniu. Walki toczą się na przedmieściach, a pociski dochodzą do miasta. Ukraińcy walczą okrucieństwami. Mowca zgłasza obszerną rezolucyę, domagającą się dla Lwowa pomocy wojskowej i żywnościowej.

Wnioski w tej sprawie uchwalono. Przedstawiciel żydów socyalistycznych przy głosowaniu wstrzymał się od głosowania.

O koronę orła polskiego.

R. m. Muczkowski w obszernym wywodzie przedłożył protest przeciwko usunięciu przez rząd warszawski korony z nad orła polskiego. Mowca postawił wniosek, domagający się przywrócenia natychmiastowego korony, oraz wyrażenia protestu przeciw postępowaniu rządu warszawskiego w tej sprawie.

Po otwarciu dyskusyi w obronie rozporządzenia warszawskiego wystąpił r. Bobrowski zaznaczając, że sprawa ta nie jest aktualną, raczej rzeczą urzędową.

R. Tabaczyński uważa, że postępowanie rządu warszawskiego jest prowokacyą, rzuconą całemu narodowi.

R. Czapiński zaznacza, że miarodajnym do oznaczenia emblematu narodowego jest sejm polski. On powinien w tej sprawie wydać ostateczne orzeczenie. Mowca protestuje przeciw takiemu wnioskowi, jako politycznemu, rzuconemu tylko dla agitacyi.

W głosowaniu wniosek uchwalono większością głosów.

Secesya socyalistów.

R. Kosobucki zgłosił protest przeciw wykluczeniu zastępców drobnych rękodzielników z kuryi IV. Rady miejskiej, oraz chciał postawić wniosek w sprawie ordynacyi wyborczej do sejmu.

W tej chwili radni socyalistyczni zgłosili przez r. Dra Bobrowskiego protest przeciw zapełnianiu porządku dziennego wnioskami nagłymi. Zebranie przewodniczących klubów uchwaliło w dniu ubiegłym, jak twierdził Dr Bobrowski, aby sprawy takie traktowano na końcu posiedzeń. Ponieważ to się nie stało, socyaliści zgłaszają protest i opuszczają posiedzenie.

Wśród okrzyków radni socyalistyczni opuścili salę.

Porządek dzienny.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto do wiadomości przydział nowo powołanych radnych do poszczególnych komisyj. Na wniosek wicepr. Rollego przerwał prezydent posiedzenie na kwadrans. Rozpoczęto zakulisowe układy i rokowania, aby napowrót sprowadzić socyalistów na salę. Ostatecznie zwołano na prędce komisyę parlamentarną, która miała znaleźć lekarstwo na ułagodzenie socyalistów. Po blisko godzinnej przerwie okazało się, że lekarstwa nie znaleziono. Prezydent otworzył posiedzenie, oświadczając, że postępuje regulaminowo i że Rada była świadkiem wypadków w historyi Rady nieznanych.

Przystąpiono do spraw na porządku dziennym stojących. Załatwiono wniosek o przyznanie kredytu 200.000 K na pokrycie kosztów wyborów do Sejmu.

Na tem prezydent posiedzenie zamknął.

* * *

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta nastręczyło radnym socyalistycznym pierwszą sposobność do wywołania ostrej scysyi z większością Rady m., która jednak dość energicznie przeciwstawiła się socyalistycznej presyi. Pierwsze zadraźnienie klubu socyalistycznego nastąpiło przez wniosek nagły Dra Muczkowskiego w sprawie godła państwowego. Przeciw wnioskowi wystąpił gwałtownie Dr Bobrowski, którego niechcący zdezawuował jednak r. m. Czapiński oświadczeniem, że sprawa godła państwowego należy właściwie do zakresu kompetencyi sejmu. „Dolaniem oliwy do ognia" był wniosek nagły r. m. Kosobuckiego protestujący przeciw przyłączeniu trzech powiatów wiejskich do okręgu wyborczego krakowskiego, co zdaniem wnioskodawcy godzi w interesy mieszkańców naszego miasta. Tej krytyki postępowania rządu warszawskiego socyaliści przeboleć nie mogli i skorzystali z formalnie nieuzasadnionego powodu, aby wśród krzyków i bicia pięściami w pulty opuścić posiedzenie. Nie jesteśmy zwolennikami obecnego regulaminu obrad, który pozwalał na częste „zabijanie" posiedzeń nierzadko zupełnie błahemi interpelacyami i wnioskami nagłymi, podczas gdy później sprawy wielkiej wagi załatwiano przy komplecie kilkunastu ludzi, albo, co gorsza, przyjmowano porządek obrad „en bloc". W tym wypadku jednak postąpienie socyalistów sprzeciwiało się obowiązującemu jeszcze regulaminowi obrad, który najpierw trzeba zmienić uchwałą Rady m., a nie uchwałą niekompletnego konwentu seniorów, która jedynie stanowić może dyrektywę dla prezydyum Rady m. Wniosek nagły r. m. Kosobuckiego był zresztą ostatnim przed porządkiem obrad i w pięć minut po „wielkiej awanturze" można było podjąć normalne obrady. Tymczasem stracono godzinę drogiego czasu na bezowocnych rokowaniach — po których pozostała większość Rady m. załatwiwszy demonstracyjnie jeden punkt porządku obrad posiedzenie przerwała.

Misya Dra Grabskiego.

Warszawa. (P. A. T.) „Kuryer Warszawski" donosi: Konieczność uregulowania zasadniczych kwestyj w związku z możliwością utworzenia rządu narodowego spowodowała wczoraj wyjazd prof. Grabskiego do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni, poczem wróci do Warszawy. Dalszy ciąg narad prof. Grabskiego z prezesem Moraczewskim odbędzie się we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Pełnymi żaglami ku bolszewizmowi

Warszawa. (P. A. T.) Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu P. P. S. uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że Śląsk cieszyński zamieszkały przez ludność polską nie może być przyłączony do państwa czeskiego.

Uchwalona dalej rezolucya w sprawie rady delegatów robotniczych wskazuje na konieczność bezpośredniego zorganizowanego udziału proletaryatu w utworzeniu nowego rządu w Polsce, dalej oświadcza, że rząd ludowy powinien oprzeć się o rady delegatów rad robotniczo-włościańskich, oraz że rząd ludowy musi rozporządzać aparatem organizacyjnym wykonawczym, opierającym się nie tylko na instytucyach państwowych, ale także na instytucyach robotniczych, t. j. na radach delegatów robotniczo-włościańskich.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z d. 12 b. m.: Na południe od Mościsk została zajęta po dwugodzinnej walce przez oddział rotmistrza Dunina Borkowskiego wieś Rupiewice. Na północ od Lwowa nasza artylerya skutecznie ostrzeliwała okopujących się nieprzyjaciół. Między Laszkami Murowanymi a Bolechowem na południe od Potylic utarczki z bandami ukraińskiemi. Na południe od Rawy Ruskiej, koło Kamionki stwierdzono oddziały nieprzyjacielskie w mundurach rosyjskich. — W Przemyskiem, Tomaszowskiem i Włodzimierskiem bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Zakładnicy ukraińscy i syonistyczni

Lwów. (P. A. T.) „Gazeta Lwowska" donosi: Jak się dowiadujemy, na zarządzenie władz, oraz wojskowości uwięzieni następujący przedstawiciele kół ukraińskich i syonistycznych: Dr Wł. Baczyński, Dr Wł. Starosolski, Iwan Kurowiec, Budzynowski, Julian Romańczuk, Dr Aleksander Hausmann, Dr Wilhelm Gabel, Dr Michał Ringel, Dr Leon Reiss, Dr Tennenblatt. Aresztowania dokonały patrole pod kierownictwem oficerów, którzy otrzymali ściste rozkazy przeprowadzenia tej funkcyi z wszelkimi wzglę-

dami dla aresztowanych. Wiceprezydenta Romańczuka odstawiono na dworzec automobilem. Na dworcu stały już przygotowane ogrzane wagony kolejowe I. i II. klasy. Aresztowanych odwieziono porannym pociągiem w kierunku zachodnim. Zakładnicy ci, jakoteż inni, znajdujący się w rękach polskich, stanowić będą rękojmię odpowiedniego zachowania się ich organizacyj we Lwowie, z drugiej zaś strony stają się oni rękojmią odpowiedniego traktowania zakładników i jeńców polskich w rękach ukraińskich. Naczelne kierownictwo wojsk polskich dalekie jest od stosowania gwałtu wobec przeciwników, potrafi jednak wystąpić ze stanowczością tam, gdzie chodzić będzie o ochronę wojsk i obywateli.

Gen. Leśniewski dowódcą w Galicyi wsch.

Lwów. P. A. T. W ostatnich dniach przybył tu generał dywizyi Leśniewski i objął dowództwo nad wojskami operującemi w Galicyi wschodniej.

POCIĄG SANITARNY ZE LWOWA.

Lwów. P. A. T. Do Warszawy odszedł stąd pierwszy pociąg sanitarny, wiozący rannych i chorych żołnierzy do szpitali w Królestwie. Pociąg ten zorganizowany staraniem kobiet polskich w Warszawie zabrał ogółem 500 żołnierzy.

Polska kasa pożyczkowa.

Warszawa. (P. A. T.) Dzisiejszy „Monitor" ogłasza ustawę o polskiej kraj. kasie pożyczkowej, w której powiedziano m. i. że zanim na mocy ustawy sejmowej nie zostanie powołany do życia bank polski, kasa ta założona i prowadzona aż do dnia 11.-XI. 1918 przez okupacyjne władze niemieckie, jest jedyną emisyjną instytucyą bankową państwa polskiego. Suma marek polskich, puszczonych przez polską krajową kasę pożyczkową do 11. XI. 1918, wynosi 880 milionów 150.867 marek 50 fenigów. Za pewność tej sumy odpowiada państwo niemieckie. Dalsza emisya marek polskich będzie prowadzona przez polską kasę kraj. pożyczkową już na rachunek państwa polskiego. Suma biletów polskiej kasy pożyczkowej, wypuszczonych po dniu 11. XI. 1918, nie może przewyższać 500 milionów marek.

ODMOWA PRZYJĘCIA TEKI.

Warszawa. (P. A. T.) „Gazeta Poranna" donosi: Dr Janiszewski, fizyk miejski z Krakowa, nie przyjął ofiarowanej mu w gabinecie p. Moraczewskiego teki ministra zdrowia, podając, że mógłby wejść jedynie do gabinetu koalicyjnego, w skład którego weszliby również przedstawiciele Wielkopolski. Wobec stanowiska Dra Janiszewskiego rząd zamierza powołać na stanowisko ministra zdrowia Dra Chodźkę.

POŻEGNANIE OFICERÓW KOALICYI.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj po południu odszedł stąd specyalny pociąg do granicy z oficerami francuskimi, oraz żołnierzami francuskimi Alzatczykami, którzy dotąd przebywali w Warszawie, razem 440 ludzi. Wracających do ojczyzny Francuzów żegnała na dworcu serdecznie publiczność okrzykami: Niech żyje Francya!

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj przyjechał tutaj ks. biskup Sapieha, biskup tarnowski Wałęga na zjazd episkopatu polskiego.

Węgrzy o Polakach na Spiżu.

Budapeszt. (P. A. T.) „Pesti Naplo" donosząc o wkroczeniu oddziału wojsk polskich do komitatów **Orawskiego i Spiskiego** wita przybycie tych oddziałów, stwierdzając, że jest to jedyne wojsko, które nie wkroczyło w granice dawnych Węgier jako nieprzyjaciel, lecz zajmuje ziemie przez Polaków zamieszkałe.

Czesi a zajścia we Lwowie.

Warszawa. P. A. T. Z Pragi donoszą: **Prasa praska zajęła początkowo wobec** zajść lwowskich stanowisko niezdecydowane, a dopiero teraz organ Klofacza „Czeskie Słowo" nawołuje, aby na wypadki lwowskie spoglądać z właściwego punktu widzenia. Pismo powołuje się na naocznych świadków czeskich i pisze: **Tysiące czeskich żołnierzy, którzy byli z początkiem listopada we Lwowie, może zaświadczyć wobec całego narodu czeskiego, że ukraińska soldateska mordowała niewinnych ludzi i grabiła.**

„Czeskie Słowo" przytacza następnie zarządzenia atamana, Dymitra Witowskiego, którego dziełem było spustoszenie części Lwowa.

Walka z bolszewizmem rosyjskim

Warszawa. Radiotelegram P. A. T. z Berlina. Z Kijowa donoszą pod datą 1 b. m. o pospiesznych przygotowaniach koalicyi do walki z bolszewizmem. W ostatnim tygodniu listopada koalicya przeprowadziła pertraktacye z przywódcami białej armii ochotniczej. Obecnie są w toku prace nad przeobrażeniem Sewastopola i Noworosyjska na punkty operacyjne flot koalicyi, które się składają z krążowników pancernych i kontrtorpedowców angielskich, francuskich, włoskich i greckich.

Warszawa. Radiotelegram P. A. T. z Kijowa: Dziennik „Nasz Put" donosi: **Pertraktatye koalicyi** z reprezentantami Rosyi w Jassach doprowadziły do całkowitego porozumienia. Koalicya dąży do oddania kraju w ręce rządu wyznaczonego przez koalicyę w porozumieniu z partyami rosyjskiemi. Obecna tego rządu spoczywać będzie w rękach wojsk koalicyi i armii ochotniczej; temu rządowi rosyjskiemu podporządkowane będą rządy **państw odrębnych.** Wszystkie wojska w Rosyi będą się znajdowały pod komendą dowódcy naczelnego, mianowanego przez koalicyę. Aż do tego czasu komendę naczelną sprawować będzie dowódca armii ochotniczej generał Denikin.

Internowanie niem. komisyi rozejmowej?

Berlin. B. kor. Komisya niemiecka, która zawierała zawieszenie broni, na której czele stoi Erzberger, udała się do **Trewiru**, aby rozpocząć rokowania w sprawie przedłużenia zawieszenia broni. Została ona jednakże tam **internowaną.** Powodem internowania, a jak inne dzienniki donoszą, izolowania jest to, że koalicya nie myśli pertraktować z przedstawicielami dawnego rządu niemieckiego.

WILSON.

Bern. (P. A. T.) Dzienniki szwajcarskie donoszą: Wilson odbędzie uroczysty wjazd do Paryża w sobotę. Dnia 22 b. m. Wilson odjedzie do Rzymu. — „Progress de Lyon" donosi, że królowie angielski, belgijski i włoski, oraz Poincare w roku 1919 będą rewizytowali Wilsona w Ameryce.

Republika słowacka.

Koszyce. B. kor. Dnia 12 bm. Dziś w południe przywódcy **rady wschodnio-słowackiej proklamowali samodzielną, niezawisłą republikę, która obejmie wszystkie obszary zamieszkałe przez Słowaków.**

Po proklamowaniu republiki utworzono natychmiast rząd prowizoryczny. Siedziba rządu znajduje się tymczasowo w Eperjes. Postanowiono o ukonstytuowaniu się republiki zawiadomić cały świat zapomocą telegramów iskrowych.

Koszyce. Węg. B. kor. Dziś popołudniu kierujący mężowie Rady **Słowaków wschodnich** obwołali samodzielną, niezawisłą rzeczpospolitą, której zwierzchność rozciąga się na cały obszar zamieszkały przez Słowaków. Po obwołaniu rzeczypospolitej natychmiast utworzył się rząd prowizoryczny.

Wyjaśnienia czeskie.

W sprawie obecnych wypadków na Słowaczyźnie otrzymaliśmy od tutejszego **konsula czeskiego** Dra Lochera poniżej w dosłownem brzmieniu zamieszczone wyjaśnienie:

Wszystkie wiadomości rozszerzane przez Madziarów o republice czesko-słowackiej i Słowakach były przewrotne, a prawdziwy stan rzeczy wyjaśniony został przez prez. min. Dra **Kramarza** w dniu 10 b. m. na Zgromadzeniu Narodowem, którego czwartą część tworzą posłowie ze Słowaczyzny. Przez oświadczenie Dra Kramarza, które zostało przez Zgromadzenie Narodowe zgodnie przyjęte, można sprawę tę uważać za załatwioną.

POSTĘPY CZESKIE.

Praga. Czeskie B. kor. Wedle doniesienia czeskiego komendanta na Słowaczyźnie wojska czesko-słowackie obsadziły **Nytrę.**

Liberzec. B. kor. Wczoraj rano wmaszerowało 200 żołnierzy z 8 oficerami do Jabłonca (Gablonz).

RZĄD CZESKO-NIEM. NA WYGNANIU.

Berlin. B. kor. Naczelnik niemieckich Czech Lodgemann udał się z reprezentantami i członkami zgromadzenia narodowego z Liberca do Zittau w Saksonii, aby stamtąd sprawować agendy Czech niemieckich.

Potrzeba lwowska.

Sala Sokoła szczelnie zapełniona. Drugi raz Kraków zebrał się na wiec, by w drodze uchwał pod adresem czynników wykonawczych domagać się pomocy dla zagrożonej ziemi. Na wiecu zjawiają się goście koalicyjni, Jeffries, korespondent londyńskiej „Daily Mail" i przedstawiciel amerykańskiej „Associated Presse", **Hiett.** Słowa ich, tłomaczone na język polski i treść ich serdeczna wywołują równie serdeczną owacyę. Anglik, który po Anglii kocha Polskę i jako świadek walk lwowskich wzywa Kraków do czynu, a stronnictwa do zgody i wspólnej pracy, Amerykanin, tłomaczący znaczenie zjednoczonej (united) Polski i wskazujący na bohaterstwo Lwowian, wspominający naszych braci za oceanem, obaj ci goście przybyli jakby dla pokrzepienia serc i wzmożenia wiary w zwycięstwo ideałów wolności.

Zato w słowach Lwowian, w słowach prof. **Chlamtacza** i prof. **Romera** odzywa się prócz hasła walki za prawdę i przyszłość narodu nuta wyrzutu pod adresem społeczeństwa, które patrząc na bohaterstwo dzieci swoich zapominać się zdaje o posłannictwie Rzeczypospolitej. Lecz gorzkie słowa prawdy znajdują najgorętsze zrozumienie, a zgromadzony Kraków chce organizacyi, wojska, energii i zdecydowania rządu. Mówi chłop polski jędrnie, po polsku, po sarmacku. Pos. Bojko, pos. Cieński i p. Cielecki przedstawiają grozę życia polskiego i zaklinają do czynu godnego wielkiego narodu. Żołnierz lwowski wyraża pewność, że zawiezie walczącym braciom nie obietnice, ale pomoc prawdziwą w ochotnikach rodzimych.

Rezolucye prof. Siedleckiego uchwalają zgromadzeni w następującem brzmieniu:

Zebrani na wiecu w Krakowie w dniu 12 b. m. 1918 r. uchwalają następującą rezolucye:

Zebrani uznają, że utrzymanie i zabezpieczenie Lwowa oraz obrona kresów wschodnich jest świętym obowiązkiem społeczeństwa; uznają też, że cała odpowiedzialność za rozwój wypadków we Lwowie i na kresach wschodnich, wobec narodu i historyi **spoczywa na rządzie polskim; nie mniejsza** jednak odpowiedzialność za te wypadki ciąży też i na tymczasowym rządzie dzielnicowym, t. j. P. K. L.

Wobec tego, że pomoc dla Lwowa jest nagle potrzebna, wobec tego, że Rusini pobrali rekrutów od 17-to do 37-mio letnich, zebrani uznają, że jedyną formą pomocy powinien być tylko **pobór rekruta,** do czego ma rząd polski nietylko wszelkie prawo, ale i naglący obowiązek, **nawet przed zwołaniem sejmu.** Na stworzoną w ten sposób armię społeczeństwo z pewnością nie omieszka dostarczyć środków.

Zebrani wyrażają cześć i najwyższe braterskie uznanie młodocianym, bohaterskim obrońcom Lwowa i kresów i uznają, że cała Polska ma obowiązek **starać się** o żywność i opał dla głodnego i marznącego Lwowa i zwraca się do wszystkich producentów, by najwydatniej spieszyli z pomocą.

* _ * *

Dziś o godz. 4 udaje się do prezydyum P. K. L. deputacya wiecu złożona z przewodniczącego rektora Żórawskiego, p. Bojki, Cieleckiego, Chlamtacza, Rączkowskiego, prof. Romera i prof. Siedleckiego z przedstawieniem uchwalonych postulatów. Poseł Cieński i p. Cielecki z temiż samemi żądaniami wystąpią w Warszawie wobec rządu.

KRONIKA.

Z miasta.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY KOALICYJNYCH. Bawią w Krakowie dwaj przedstawiciele dziennikarstwa koalicyjnego: p. Jeffries, korespondent największych dzienników angielskich „Daily Mail" i „Times" (którego sprawozdanie z pobytu we Lwowie zamieszczamy na innem miejscu), oraz korespondent amerykański, przedstawiciel „Associated Press", która dostarcza wiadomości wszystkim wielkim dziennikom Stanów Zjednoczonych. Dziś rano odbędzie się posiedzenie prezydyum P. K. L., na które zaproszono gości z zachodu.

LIKWIDACYA K. B. K. Krakowski Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny komunikuje nam: Po czterech latach istnienia postanowił Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny zawiesić swoje czynności i z dniem 1 stycznia 1919 r. przystąpić do likwidacyi swych agend. Głównym powodem, skłaniającym Komitet do powzięcia tej ważnej decyzyi, było wyczerpanie się funduszów i brak wszelkich widoków na zmniejsze dary bądź to z kraju, bądź też z zagranicy. Począwszy od Nowego Roku, sekcye i instytucye przez K. B. K. założone przestaną więc działać pod firmą Komitetu i zostaną albo zamknięte, albo zawiążą się w samodzielne towarzystwa, komitety i zakłady. Sekcya sanitarna rozwiąże się zupełnie, a kolumny sanitarne, działające przeważnie w obrębie dawnej okupacyi austryackiej Królestwa, będą oddane państwowemu zarządowi sanitarnemu. Losem chorych dzieci i zakładami przeciwgruźliczemi w Zakopanem, oraz Schroniskiem przeciwjaglicznem w Oświęcimiu zajmie się oddzielny Komitet, zdrowe zaś dzieci i sieroty, wychowywane dotychczas w własnych schroniskach Komitetu lub na jego koszt w innych dobroczynnych zakładach umieszczone, przejdą po rozwiązaniu się Sekcyi opieki nad dziećmi pod opiekę nowego komitetu, który również z początkiem przyszłego roku powstania. Inne sekcye K. B. K. częścią będą rozwiązane, częścią zaś ukonstytuują się jako samodzielne instytucye lub stowarzyszenia, co do K. B. K. w swoim czasie poda się do wiadomości publicznej. Po zamknięciu rachunków za rok 1918 ogłosi Książęco-Biskupi Komitet krótkie sprawozdanie ze swych czynności w roku bieżącym.

W SPRAWIE FAŁSZYWYCH CERTYFIKATÓW WYWOZU. Z Urzędu przywozu i wywozu przy P. K. L. komunikują: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby wyłapano fałszywe certyfikaty wywozowe, jest z gruntu nieprawdziwą. Najściślejsze dochodzenia wykazały, że żadnego fałszywego certyfikatu nie było i niema, że nadużycie, jakiego dopuścił się jeden z dyrektorów krakowskiej instytucyi handlowej, nie pozostaje w żadnym związku z osobami, stojącemi blisko P. K. L. lub też urzędnikami P. K. L. Przy tej sposobności zaznacza się, że według ustalonych przez P. K. L. norm pozwoleń na wywóz poza granice kraju, udziela utworzony przed kilku dniami Urząd przywozu i wywozu tylko na podstawie uchwał komisyi, w skład której wchodzą przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj i władz, tak, że ich nazwiska dają pełną gwarancyę bezstronności i traktowania po myśli interesów kraju.

SPRAWA MORATORIUM, dotychczas jednogłośnie popierana przez wszystkie miarodajne czynniki naszego kraju, nie została dotąd na rok 1919 uregulowaną. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wobec tego, iż stosunki materyalne dłużników galicyjskich w ostatnich czasach nietylko nie poprawiły się, ale znacznie pogorszyły, iż rany zadane zniszczeniem powszechnem kraju, dotąd ani w części nie zagoiły się, iż wreszcie chodzi tu o obronę kraju przed zagranicą — dotychczasowe moratorium, które okazało się w skutkach swych zbawiennem, a dla nikogo nieszkodliwem, w całości na cały rok 1919 utrzymane zostanie. Podnieść należy, że jeżeliby w dotychczasowem moratorium należało wprowadzić jakieś zmiany, to chyba tylko takie, któreby w szczególniejszą opiekę wzięły nasz stan urzędniczy, najuboższy ze wszystkich, a jak powszechnie wiadomo, zadłużony po uszy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz szósty „Lancet" Władysława Jastrzębca-Zalewskiego, w którym p. Solska tak świetne znajduje pole do popisu. Jutro „Gorąca krew" Fijałkowskiego z pp. Malicką, Pancewicz, Zielińską, Nowakowskim, Sosnowskim i Żarskim. W niedzielę popołudniu „Jeńcy" L. Rydla, wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a, cieszący się tak świetnem obecnie powodzeniem. Próby z misteryum Augusta Strindberga p. t. „Adwent" są w pełnym toku, a udział tak wybitnych sił naszego zespołu, jak pp. Czaplińska, Łuszczkiewicz-Gallowej, Modzelewskiej, Bończy, Kosińskiego, Krasnowieckiego, Leszczyca, Noskowskiego zapewniają niezwykłej tej sztuce powodzenie u nas zasłużone. Premiera we czwartek 19 b. m.

TRZECI ODCZYT O. [illegible] z dziedziny [illegible] „[illegible] uczuciowe Chrystusa", odbył się dnia 10 b. m. W sposób niezwykle zajmujący omawiał ks. prelegent na czem się życie uczuciowe zasadza i jakiem ono ma być. Wychowanie ma sharmonizować uczucia; człowiek ma je tak opanować, by wola mogła zaufać sercu. Życie uczuciowe, to kontakt materyi ze światem ducha, a świata ducha z Bogiem. W Osobie Chrystusa kontakt ten bezpośredni. W dalszym ciągu mówił ks. prelegent o objawach życia uczuciowego negatywnego, wobec i pozytywnego w Chrystusie, a więc o Jego gniewie, trwodze, smutku, miłości, wzruszeniu i t. d., które to uczucia najzupełniej podlegały rozumowi. W Chrystusie życie uczuciowe skutkiem unii hypostatycznej, wykluczającej walkę, rozwijało się w sposób doskonały, doszło do największego rozkwitu.

TECHNICY POLSCY W SPRAWIE WYBORÓW. W myśl opinii wyrażonej przez liczne grono kolegów, domagającej się wszczęcia akcyi w kierunku zapewnienia technikom należnego im wpływu na budowę państwa polskiego, zapraszamy niniejszem, wobec zbliżających się wyborów do Sejmu polskiego, wszystkich kolegów do przybycia na zebranie techników, które się odbędzie w lokalu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem. W imię ważności sprawy apelujemy do wszystkich kolegów o niezawodne przybycie. Stanisław Bieliński, Franciszek Drobniak, Kazimierz Dutczyński, Maryan Klimko, Henryk Mianowski, Leonard Nitsch, Tadeusz Nowak, Zygmunt Rodakowski, Jerzy Struszkiewicz, Józef Zaczek.

W SPRAWIE DEMOBILIZACYI. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza: Zdemobilizowanie podoficerów zawodowych, starszych ponad lat 35, to jest takich, którzy w roku 1917 prosili o pozostawienie ich za wyższymi poborami w służbie czynnej do końca roku 1918, może nastąpić dopiero z dniem 31 grudnia b. r. i to tylko w takim razie, jeżeli ci podoficerowie do dnia 15 grudnia b. r. nie zobowiążą się do dalszego pozostania w czynnej służbie do końca roku 1919.

Z Polski i ze świata.

PRASA ANGIELSKA O SKAUTACH POLSKICH. Zachowanie się młodzieży polskiej, a zwłaszcza skautów, spotkało się z gorącem uznaniem korespondentów tak „Timesów", jak i „Daily Mail". W telegramie z 29 z. m. obydwaj podnoszą, że utrzymanie porządku w Krakowie w pierwszych chwilach po ustąpieniu władz austryackich, oraz ochrona budynków publicznych, składów amunicyi i t. d., przedewszystkiem jest zasługą szkolnej młodzieży i skautów, którzy objęli straż w mieście. „Kraków zawdzięcza swe ocalenie jedynie skautom" — pisze korespondent „Times'ów". A korespondent „Daily Mail" dodaje: „Poza młodzieniaszkami jedyną władzą w pierwszej chwili był Książę-Biskup Sapieha". I panował ład i bezpieczeństwo. — Depesze te streszcza „Pester Lloyd" w telegramie z Hagi.

BOHATERSKA ŚMIERĆ ŚLĄZAKA W OBRONIE LWOWA. „Dziennik Cieszyński" donosi, że w tych dniach nadeszła tam ze Lwowa wiadomość, iż wśród innych zginął tam w walkach z ruskiem hajdamactwem 23-letni Ślązak, Stefan Sznapka, ukończony słuchacz Akademii handlowej w Krakowie.

W chwili — pisze „Dziennik Cieszyński" — gdy Lwów porwał się zbrojnie przeciw Rusinom, którzy skutkiem perfidnej pomocy władz austryackich chwilowo zawładnęli miastem, ś. p. Sznapka znalazł się jeden z pierwszych w szeregach. Szukał i pchał się na posterunki najcięższe. Jednym z nich był gmach poczty, o który toczyły się najzaciętsze walki, aż gmach wreszcie został zniszczony ogniem. W gmachu tym była na jednem z pięter placówka, której bronilo 23 bohaterów, znajdujących się w ciągłej walce i ogniu bez przerwy trzy dni i trzy noce. Wśród tych bohaterów znajdował się ś. p. Sznapka. W trzeci dzień wydostał się on specyalnym podkopem na miasto i tu spotkało go paru znajomych. Cały, był pokrwawiony, ranny w ramię, z gorączką na twarzy. Namawiano go, by zgłosił się do szpitala, ale bohaterski młodzieniec nie chciał słyszeć o tem i w nocy znowu przedarł się do swych towarzyszy. Wszyscy młodzi bohaterowie zostali wybici do nogi. Ś. p. Sznapka w dniu 9 listopada został ranny ponownie w brzuch i głowę. Umarł w 3 godziny po otrzymaniu śmiertelnego postrzału. Pochowano go wraz z innymi bohaterami we wspólnym grobie w ogrodzie politechniki.

NA WZÓR PRUSKI. W „Kuryerze Lwowskim" czytamy. Wojska ukraińskie po zajęciu ratusza, prócz okradzenia biurek i kas podręcznych w poszczególnych biurach, zaśmiecenia całego budynku i niesłychanego zniszczenia zbiorów naukowych, owocu długoletniej pracy fizyka Dra Legieżyńskiego, w biurach fizykatu, uszkodzili też portret jednego z prezydentów, ś. p. Dąbrowskiego, wiszący w sali ratuszowej. Bagnetem wydłubali mołojcy ukraińscy oczy w portrecie i w dwóch miejscach przebili portret na wylot bagnetami. Także portret ś. p. prezydenta Jasińskiego jest lekko uszkodzony, zdaje się bagnetem.

Do policyi weszło doniesienie o kradzieży z włamaniem, dokonaną przez żołnierzy ukraińskich w biurze radcy Piatowskiego. Grubem żelazem rozbili złodzieje drzwi żelaznej kasy i skradli z niej 68.000 koron. Ze śladów na kasie okazuje się, że musieli to być zawodowi włamywacze, skradli oni też z biura p. radcy Piatowskiego makaty znacznej wartości i różne inne przedmioty. Rozbitą kasę odfotografowano. Fotografia ta wraz z narzędziem, służącem do rozbicia kasy, złożoną będzie w muzeum na wieczną rzeczy pamiątkę.

OFIARA KUL UKRAIŃSKICH. Onegdaj odbył się we Lwowie pogrzeb Siostry Zgromadzenia SS. Felicyanek Maryi Romany Borzęckiej, która w dniu 7 listopada w ochronie dzieci przy ul. Zamarstynowskiej padła od kul ukraińskich.

POWIAT ŻYWIECKI DLA LWOWA. Powiat żywiecki, choć należy do najmniej urodzajnych i najuboższych w kraju, zdołał jednak już zgromadzić i wysłać w darze dla ubogich głodnych Lwowa wagon z bydłem, słoniną, wędlinami i odzieżą. Komitet ratunkowy powiatowy pod przewodnictwem p. Maryi Kępińskiej z Moszczanicy, zebrał prócz tego około 5000 koron.

BANDYTYZM SIĘ SZERZY. W powiecie tarnobrzeskim bandytyzm szerzy się nadal w zastraszający sposób. Zorganizowane bandy uzbrojone w karabiny są postrachem całej okolicy. Bandyci zamaskowani otaczają dom, który mają zamiar obrabować, strzelają z karabinów do okien, wdzierają się do mieszkań i grożąc śmiercią, zabierają ubrania, pościel, bieliznę, kosztowności i pieniądze, zostawiając mieszkańców literalnie tylko w tem co mają na sobie.

W taki sposób rabowano w Charzewicach, Chmielowie, Grębowie, Zaleszanach, Zbydniowie, Wrzawach, w cegielni w Skowierzynie. Ofiarą tych rabunków padają po największej części oficyaliści dworscy, którzy skutkiem takich napadów tracą całe ciężko zapracowane mienie.

Milicye, rekrutujące się z miejscowej ludności, boją się wystąpić przeciw bandytom w obawie zemsty, a powiatowa straż ziemska od miesiąca nie może wyjść ze stadyum organizacyi, zachowuje się biernie, pocieszając się, że przecież nie wszyscy jeszcze tutejsi mieszkańcy zostali obrabowani.

W Zbydniowie z zemsty za aresztowanie przywódcy zamordowali w nocy 11 grudnia p. Klimkowicza i jego żonę. Spodziewać się należy, że P. K. L. zajmie się pow. Tarnobrzeskim dla wytępienia tam bandytyzmu.

NOWA [illegible] BANDYTÓW. Onegdajszej nocy [illegible] bandyci w Podsadziu, folwarku [illegible] pod Radomyślem nad [illegible] i jego córkę. Przed [illegible] dniem, ten sam folwark obrabowano. W okolicy i w pobliskim Rozwadowie — [illegible]

Zawiadomienia i komunikaty.

NA ODSIECZ LWOWA. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. chorążego Smoleńskiego, poległego w obronie Przemyśla, oficerowie przy dowództwie generalnego okręgu w Krakowie złożyli 689 koron na ręce Biura odsieczy dla Lwowa, na głodnych miasta Lwowa.

PORANEK CZAJKOWSKIEGO, sławnego rosyjskiego kompozytora, odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent Dr J. Reiss. W części ilustracyjnej wystąpią pp.: Al Herman (skrzypce), S. Lipski (fortepian), Dr A. Rawicz odśpiewa aryę z opery „Eugeniusz Onegin", oraz szereg pieśni. W niedzielę następną t. j. dnia 22 b. m., odbędzie się poranek literacki poświęcony twórczości Tołstoja. Jako ilustratorzy wystąpią artyści teatru miejskiego: Mna Kamińska i Józef Sosnowski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. Wydział Stowarzyszenia nauczycielek zaprasza wszystkie pp. nauczycielki szkół miejskich i nauczycielki prywatne tak członków, jak i nie będących członkami Stowarzyszenia, na zebranie, które odbędzie się w sali obrad magistratu, II p., dnia 15 b. m. (niedziela) o godz. 11 przed południem, w sprawach aprowizacyjnych.

GWIAZDKA DLA UBOGICH DZIECI. Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich w Krakowie udają się do dobroczynnej publiczności z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie ofiar, o ile możności w naturze, na gwiazdkę dla ubogich dzieci. Adres: Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich w Krakowie, Warszawska 6.

PRACA KOBIET POLSKICH NA KRESACH. W sobotę dnia 14 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w czytelni Pol. Związku Niewiast katolickich (ul. Szczepańska l. 5) pogadanka pani Starorypińskiej na temat „Praca kobiet polskich na kresach".

PUŁK KOLEJOWY w Krakowie wysyła w najbliższych dniach pociąg budowlany do Lwowa. Potrzebni ślusarze, kowale, cieśle i ludzie obeznani z budową kolei. Żołnierski wikt, żołd 4 korony dziennie, pozatem premia robocza 10 K. dziennie. Zgłoszenia do komendy pułku, koszary Stefana Batorego (baraki pionierskie).

NA ŻYWNOŚĆ DLA LWOWA złożono w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Goście restauracyi hotelu narodowego dla wdów i sierót po poległych w obronie m. Lwowa 50 K; K. J. 4 K; Kl. IIIa gimn. realn. (IV.) dla biednych dzieci Lwowa w dzień św. Mikołaja 65 K; Stanisław i Wanda Wołoszyńscy zam. wieńca na trumnę ś. p. Franc. Martina 100 K; Wł. Bobakowscy zam. wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Długoszewskiego 30 K; Komitet urządzający obchód narodowy w Szczucinie 500 K; Ks. Jan Ligęza prob. w Szczucinie 50 K; Ks. Stan. Żeliwski 20 K; Firma Rehm i Ska 300 K; Ochotnicy III. komp. bat. akademickiego złożyli na ręce kolegi prof. W. Godziszewskiego 280 K; Uczenice IV. kl. posp. SS. Urszulanek 22 K; K. O. 50 K; IV. kl. a. szk. im. T. Kościuszki 10 K; Zofia Dubiecka 20 K; Ks. Ludwik Kozak prob. w Borzęcinie 50 K; Personal firmy Int. Nitscha i Ski 137 K; Szkoła św. Tomasza na biedne dzieci we Lwowie 114 K 22 h; Współpracownicy w kolumnach sanitarnych K. B. K. zam. kwiatów na trumnę ś. p. Lidyi Kowalskiej 150 K; Uczenice szkoły XXVIII. wydz. żeńsk. im. Z. Krasińskiego wraz z gronem nauczycielskiem 170 K; Parafia Majdan Sieniawski 162 K; Grono nauczycielskie w Ruszkowicach zam. kwiatów na trumnę ś. p. dr. Franc. Muskowskiego 40 K; [illegible] 8 K 20 h; Zarząd XLII. szkoły im. [illegible] Rodziny w Krakowie zebrane przez uczenicę [illegible] K 8 h; Rybaccy z Krzeszowic 100 K.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Piątek: „Księżniczka czardasza".
Sobota: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela: popoł. „Baron Kiml"; wieczorem „Domek trzech dziewcząt".